

# DRÓŻKA

MIESIĘCZNIK SPOŁECZNO-PARAFIALNY

ISSN 2353-5806



JEZU  
CICHY I POKORNEGO  
serca,  
UCZYŃ  
serca  
nasze  
WEDŁUG  
serca  
TWEGO



Drodzy Czytelnicy,

Przed Wami kolejny numer naszej *Dróżki*. Czerwiec to miesiąc, w sposób szczególny, poświęcony czci Najświętszego Serca Pana Jezusa i tajemnicy Eucharystii. To miesiąc, w którym w większości diecezji odbywają się uroczystości święceń kapłańskich. W naszej diecezji uroczystość taka miała miejsce 1 czerwca, piszemy o tym w artykule: *Z rąk kapłańskich...*. Artykuł ten w zestawieniu z felietonem: *Quo vadis Europo?* wzywa nas do modlitwy o liczniejsze powołania kapłańskie i zakonne.

Z końcem maja obchodziliśmy jubileusz 50 - lecia szkoły podstawowej w Grzebowilku. Dla większości z nas Drodzy Czytelnicy, ten dzień był sentymentalną podróżą w przeszłość. To w tej szkole poznawaliśmy otaczający nas świat, to tu rodziły się nasze pierwsze przyjaźnie, a nawet miłości.

Pierwszym obrazem, który przywołuje moja pamięć jest właśnie Szkoła Podstawowa – sala numer 6 - obecnie świetlica szkolna a wtedy oddział przedszkolny. Pamiętam do dziś, kiedy pani Emilia Skwara, dla wielu z nas niezapomniana przedszkolanka, pochwaliła mnie, że ładnie piszę literkę „b”.

Na pewno każdy z Was ma takie swoje osobiste wspomnienie związane ze szkołą podstawową. Właśnie z tego powodu tak wiele miejsca w tym wydaniu poświęcamy obchodom pięknego jubileuszu naszej Szkoły.

Życzę przyjemnej lektury.

Redaktor Naczelny

## Maryjne, ludowe, ponadczasowe

Jeszcze w wielu wioskach, w majowe i czerwcowe wieczory spotkamy pod krzyżem lub przy kapliczce zebrane na nabożeństwie miejscowe kobiety. Jest to zjawisko unikatowe prawdopodobnie na skalę światową. Podczas takiej modlitwy usłyszeć możemy pieśni, które śpiewały nasze prababki. Maryjne,

ludowe, ponadczasowe, które płyną tylko w te dwa miesiące w roku przy starych kapliczkach i pod drewnianymi krzyżami. Aby je utrwalić i ocalić od zapomnienia postanowiliśmy wydać płytę z takimi właśnie utworami. Zatem, jest nam niezmiernie miło zaprezentować w tym numerze **utwory wykonane przez Panie z Grzebowilka, Oleksina i Teresina.**

Jesteśmy przekonani, że gdy pieśni te będą rozbrzmiewały w państwa domach, będzie to prócz powrotu do tradycji, chwila modlitwy.

Panie z Grzebowka: Janina Sibilska, Krystyna Łyczkowska, Janina Przyborowska, Zofia Łojek, Janina Czajka.

Panie z Teresina: Krystyna Grzegorzówka, Alina Marciniuk, Wanda Rokicka, Maria Bąk, Zofia Domańska, Wiesława Sibilska, Kazimiera Łyczkowska, Agata Sibilska.

Panie z Oleksina: Elżbieta Ząberg, Leokadia Dźwigata, Stanisława Piętka

## W TYM NUMERZE:

### Z życia parafii

Niech zstąpi Duch Twój(.....)	str. 3
Rodzina Bogiem silna.....	str. 3
Byliśmy u Niepokalanej.....	str. 4
Quo vadis Europo?.....	str.5
Z rąk kapłańskich.....	str.6
Nasi pielgrzymi.....	str.7

### Nasze sprawy

Małymi kroczkami.....	str.8
Wieść gminna.....	str. 9

### Z życia szkoły

Jubileusz 50-lecia .....	str. 10
Podziękowania.....	str. 11
50-lecie szkoły oczami (...)	str. 11

### Sanctorum

Sanktuarium(.....)	str. 13
--------------------	---------

### Redakcja młodych

Pomysł na działanie SKC.....	str.14
------------------------------	--------

### Ocalić od zapomnienia

Bitwa pod Pogorzelą.....	str.15
--------------------------	--------

### Trudne sprawy

Lolek- nowe przedszkole.....	str.16
------------------------------	--------

### Ze sportowych aren

Mistrzowie Last Minut.....	str. 17
----------------------------	---------

### Kulturalnie

Poezją.....	str.17
-------------	--------

### Dla dzieci

Mój Święty patron.....	str.18
Tereska i Kazio.....	str. 19

### W krzywym zwierciadle

Pani Marysia.....	str.20
-------------------	--------





## Niech zstąpi Duch Twój! I odnowi oblicze ziemi!... Tej ziemi!

Jan Paweł II, Warszawa 2 czerwca 1979 roku

Jerycho Różańcowe w Polsce swoją historią sięga do lat 70-tych XX wieku. Wówczas siedmiodniową, nieustającą modlitwę zorganizowano w Częstochowie, na Jasnej Górze, w intencji przyjazdu do Polski, z pierwszą pielgrzymką Papieża Polaka, a dziś już świętego Jana Pawła II.

Dlaczego Jerycho? Jozue zaufał Bogu. To właśnie modlitwa, czuwanie, oddanie się człowieka Woli Bożej

staje się orężem, wtedy kiedy wszelkie ludzkie starania zdają się zawodzić.

Dlaczego Różaniec? Maryja jest najlepszą nauczycielką wierności, pokory i bojaźni Bożej. To Ona ofiarowuje specjalną obronę i największe łaski wszystkim tym, którzy będą odmawiać różaniec.

Obecnie Różańcowe Jerycha organizowane są w różnych intencjach, we wspólnotach

nie tylko w Polsce ale i na całym świecie. Męstwem staje się - bez strachu czy wstydu pokornie pochylić głowę i uklęknąć przed Najświętszym Sakramentem.

Wśród 21 maja 2014 roku od godz. 19.00 rozpoczęliśmy czuwanie w naszej wspólnotie. Każdy mógł na swój sposób oddać cześć Panu Bogu, modlić się i prosić o potrzebne łaski. Kościół zapełnił się podczas wieczornej Mszy Świętej o godz. 21.00. Następnie przy przygaszonych światłach czuwanie rozpoczęły poszczególne grupy i formacje. Około północy słychać było spokojne kanony scholi parafialnej, czytania małżeństw, modlitwę młodzieży, kobiet, mężczyzn. O świecie wartę przejęli strażacy. Kiedy słychać było niskie tony ich głosów, a kościół wypełniały poranne promienie słońca, do świątyni znów coraz liczniej przybywali parafianie, choćby na chwilę przed pracą, szkołą, czy codziennymi obowiązkami. Nasza modlitwa i adoracja trwała nieprzerwanie do godz. 19.00 dnia 22 maja 2014 r.

Katarzyna Kościak

## Rodzina Bogiem silna

**Na początku czerwca Rodziny Domowego Kościoła z naszej parafii odwiedziła Ikona Świętej Rodziny. W wigilię Ześłania Ducha Świętego podczas wieczornego czuwania modlitewnego wszyscy mogliśmy powierzyć Jej swoje rodziny, ponieważ na kilka godzin Ikona zawitała do kościoła parafialnego.**

Dla wszystkich rodzin z kręgów Domowego Kościoła działających przy naszej parafii był to błogosławiony czas. Każda z rodzin w dniu nawiedzenia Ikony mogła spotkać się razem na modlitwie i wypraszać potrzebne łaski dla swych współmałżonków i dzieci. Ikona przedstawia Świętą Rodzinę – Kościół Domowy. Ukazuje zjednoczenie świętych Osób Jezusa, Maryi i Józefa. Równocześnie jest ona odbiciem życia i symbolem jedności i miłości małżeństw i rodzin wpatrujących się, podążających za wzorem Najświętszej Rodziny z Nazaretu. Święta Rodzina wskazuje nam jak jako rodzina mamy się jednoczyć z Bogiem na najbardziej codziennych drogach życia. Jak codzienność ma wprowadzać nas na drogę do świętości. Od Świętej Rodziny chcemy czerpać lekcję życia rodzinnego,

bierzemy przykład gorliwej pracy domowej i zawodowej, chcemy się od Niej uczyć pokory, milczenia, wytrwałości i wdzięczności. Ikona przez swe bogactwo do nas przemawiać może na różne sposoby. Na pewno zwraca uwagę na to, że Chrystus przyciągał Was ku Chwale Boga (Rz 15, 5-7). Chcemy usłyszeć te wezwania i realizować je z Bożą pomocą w trudach i radościach codziennego rodzinnego życia.

Codziennność małżeńska czasami nie zostawia wiele czasu na codzienne gesty miłości, czułości, wzajemnej życzliwości, a to właśnie one powinny budować nasze małżeńskie relacje. Święta Rodzina pokazuje nam jak mamy żyć, co ma być dla nas najważniejsze i dla kogo drzwi naszych rodzin muszą być zawsze

otwarte. Pragniemy by nasze rodziny, nie szczędziły miłości Bogu, a On szczerze będzie nam błogosławił.

Kościół domowy



Fot. Ikona Świętej Rodziny



## Byliśmy u Niepokalanej

**Dnia 1 maja wraz z naszymi dziećmi przygotowującymi się do rocznicy I Komunii Świętej, Panią katechetką Małgorzatą Stanaszek oraz księdzem Tadeuszem Ryglewiczem udaliśmy się na pielgrzymkę do Niepokalanowa.**

Pogoda była idealna, świeciło słońce, ale nie było zbyt gorąco. Wszyscy byliśmy w świetnych nastrojach i punktualnie o 8.00 z modlitwą na ustach wyruszyliśmy w drogę. Na miejsce dotarliśmy ok. godz. 10.00. Od razu poszliśmy obejrzeć niepokalanowską Panoramę Tysiąclecia, czyli ruchomą szopkę, ilustrującą historię Kościoła w Polsce, która została zainstalowana w podziemiach bazyliki w 1966 roku dla upamiętnienia Tysiąclecia Chrztu Polski. Te przesuwające się figury znanych polskich chrześcijan na tle efektów świetlnych i akustycznych zrobiły na nas, a szczególnie na dzieciach duże wrażenie.

Kolejnym, a jednocześnie kulminacyjnym punktem naszej pielgrzymki była Msza Święta sprawowana w przepięknej Bazylice NMP Wszechpośredniczki Łask. Po Mszy Świętej wszyscy byli już głodni, więc z radością udaliśmy się na obiad - pyszny żurek i chleb wypiekany przez braci zakonnych. Nikt nie marudził i nie wybrzydzał, nawet dzieci zjadały wszystko z apetytem. Po krótkim odpoczynku ruszyliśmy na dalsze zwiedzanie, gdyż czekało na nas jeszcze wiele atrakcji. Ku radości dzieci, a szczególnie Piotrka Rozwadowskiego, zainteresowanego działalnością straży pożarnej, następnym punktem programu było zwiedzanie Muzeum Straży Pożarnej. Do najważniejszych eksponatów należy strażacki samochód „Minerva” z 1925 r. oraz ręczne pompy z XIX w. Maksymilian Maria Kolbe często mówił braciom: „To, co otrzymujemy od ludzi, nie jest nasze, wszystkie budynki i całe wydawnictwo należy do społeczeństwa, dlatego też musimy czuwać, aby się coś nie zniszczyło. Dobrze byłoby pomyśleć i stworzyć coś w rodzaju straży, gdyż pożar na naszym terenie może powstać bardzo łatwo”. Dlatego w 1931 r. powstała jednostka ochotniczej straży pożarnej w Niepokalanowie.

Odwiedziliśmy również Muzeum Papięskie, gdzie można było zobaczyć dwa samochody.

Pierwszy to samochód - kaplica, w którym Jan Paweł II jechał podczas procesji eucharystycznej z Placu Zwycięstwa do Kolumny Zygmunta w Warszawie w 1987 r. Drugi pojazd, to fiat 130, z którego papież korzystał podczas pierwszej pielgrzymki do Polski w 1979 r.

To co najciekawsze było jednak jeszcze przed nami, a mianowicie Muzeum św. Maksymiliana Kolbego, poświęcone jego działalności, życiu Niepokalanowa oraz misjom. Pierwsza sala przybliżyła nam historię Niepokalanowa. Przywitała nas figura świętego, wykonana z brązu, której każdy z nas mógł dotknąć i poprosić o potrzebne łaski. W dalszej części zapoznaliśmy się z życiem i działalnością św. Maksymiliana, od urodzin aż do męczeńskiej śmierci w Auschwitz, gdzie oddając życie za jednego z więźniów umarł śmiercią głodową. W ostatniej sali znajdowały się eksponaty z misji franciszkańskich oraz pamiątki ukazujące sławę pośmiertną świętego. Udało nam się również zobaczyć celę św. Maksymiliana, w której mieszkał, pracował i w której został aresztowany przez Gestapo w 1941 r.

Poza zwiedzaniem muzeów mieliśmy również czas na chwilę wyciszenia i modlitwy w najstarszym budynku w klasztorze - starej kaplicy, dziś sanktuarium św. Maksymiliana. Od tego miejsca wszystko się zaczęło. W tej kaplicy modlił się, tu odprawiał Msze Święte, głosił konferencje. To w niej, bracia składali



Fot. Czekając na wejście do muzeum ojca Maksymiliana

Archiwum prywatne

śluby zakonne. Obok kaplicy, od strony szosy mogliśmy obejrzeć niewielką figurkę Niepokalanej i chwilę się przy niej pomodlić. W 1927 r. św. Maksymilian postawił ją na jeszcze pustym polu, kiedy miał otrzymać teren od księcia Jana Druckiego - Lubeckiego. Figura ukazuje ideę Niepokalanowa oraz klasztoru należącego do Niepokalanej i służącego Jej sprawie.

Dzieci marzyły już tylko o lodach, ale nie nadszedł jeszcze ten czas. Przed nami był jeszcze jeden punkt programu - Misterium Męki Pańskiej. Był to spektakl, w którym po raz kolejny mogliśmy podziwiać ruchome figurki oraz efekty świetlne i akustyczne. Gdy światło gasło, aby mogła nastąpić zmiana scenografii, niejednemu pielgrzymowi przymykało się oko. Wszyscy byli już trochę zmęczeni, jednak dość rażnym krokiem ruszyliśmy na zakupy do klasztornej księgarni. Gdy okazało się, że w dniu dzisiejszym, tj. 1 maja czynna jest tylko do godziny 15.00, miny trochę zrzędyły. Ksiądz próbował namówić jednego z braci, aby otworzył nam księgarnię, jednak niestety nie udało się. Więc jeszcze tylko lody, gofry i powrót do domu. Droga minęła bardzo szybko i wesoło. I tak około godziny 19.00 zmęczeni, lecz zadowoleni dotarliśmy do Grzebowilku.

Polecamy wszystkim pielgrzymkę do tego pięknego sanktuarium i oddanie swojego życia Niepokalanej wzorem św. Maksymiliana Marii Kolbego.

Rodzice dzieci rocznicowych



# Quo vadis Europo?

**Pamiętamy jak nasza nowa hala sportowa została uroczystie poświęcona z zawieszeniem krzyża pochodzącego z zamkniętego kościoła. Bądźmy wdzięczni za wszelkie łaski, które Pan Bóg nam daje codziennie! Zdawajmy sobie sprawę z takiej obfitości! Bądźmy świadomi, że nie zawsze tak będzie. Mamy przykład Kościoła w Belgii. Tylko Pan Bóg wie, kto ma swój osobisty udział w tej przykłej sytuacji, która uczy, że trzeba działać zanim będzie za późno. Trzeba się modlić za Kościół w Belgii, ale również prosić o łaskę, żeby nasze własne potomstwo miało w Polsce prawdziwy żywy Kościół kochający Boga.**

**K**to podróżuje po Europie prawdopodobnie już kiedyś wchodził do budynku kościoła, który – jak się potem okazuje – już nie jest kościołem, ale został przerobiony na kawiarnię, sklep z ubraniami, hotel lub dom prywatny i gdzie Mszy Świętej już nie ma. W przeszłości również w Europie wschodniej i w Rosji kościoły zostały „odświęcone” pod wpływem komunizmu, który zwalczał wiarę i Kościół. Aktualnie te baseny, stajnie, itd. zostały już ponownie poświęcone jako budynek kościoła. Również w Europie zachodniej, w XVIII wieku, w wyniku Rewolucji Francuskiej, kościoły zostały zniszczone, kongregacje religijne zawieszono w ich działalności, a księża aresztowano i zabijano.

**Z**amykanie kościołów, zawieszenie kongregacji religijnych, zniknięcie księży, są to sytuacje, które w historii zdarzają się raz na jakiś czas. Różnica z aktualną sytuacją jest taka, że wtedy te zmiany zostały wprowadzone odgórnie mimo, że lud był nadal głęboko wierzący. Właśnie dlatego to zamykanie kościołów też nie mogło przetrwać. Za to teraz świątynie zostają zamykane z powodu tego, że „już nie ma wiary” u wiernych.

**J**ednak... w Europie za-

chodniej od kilku lat, coraz więcej osób zostaje ochrzczonych, nawet w wieku dorosłym i coraz więcej osób chodzi do kościoła. Wyjątkiem wydaje się Belgia. Kraj, który kiedyś w historii posłał najwięcej misjonarzy do Afryki i Ameryki Południowej.

Również kraj, który miał najsilniejszą „Katholieke Actie” (t.j. „Akcja Katolicka”, część/rodzaj duszpasterstwa), gdzie ludzie od chwili narodzin do chwili śmierci, w każdej grupie wiekowej zostali wychowani w wierze. Dzisiaj wszystko to jest zagrożone śmiercią. Historia poniżej opisana jest więc historią belgijską.

**K**ościół w Belgii został całkowicie obrabowany przez naloty Francuzów w czasie Rewolucji Francuskiej. Po jej zakończeniu została podpisana zgoda, że państwo to wszystko zwróci. Miała być pensja dla księży, a budynki kościelne miały być utrzymane przez państwo. Do połowy XIX wieku Kościół się odbudował, ale od lat 70 - tych, od Vaticanum II, Belgia wydaje się negatywnie ustosunkowana do Kościoła. Ci, którzy w niedziele nie chodzili do kościoła byli oznakowani jako „b”. Teraz ci, którzy chcą iść do kościoła są odbierani jako „b” i trzeba silnej wiary, żeby chcieć naprawdę angażować się w Kościele.

**C**oraz mniej się modli, coraz mniej przyjmuje sakramenty i coraz mniej ludzi chodzi do kościoła w niedziele.

**C**zasy, kiedy każda parafia miała księdza, a nieraz i więcej księży jest już przeszłością od około dwudziestu lat. Coraz mniej wiary i w konsekwencji coraz mniej księży i osób w życiu konsekrowanym. Coraz mniej osób uczestniczących w życiu Kościoła... wszystko jest ze sobą połączone. Kiedyś niemiecki biskup powiedział: „Daj mi trzech świętych, a nawrócę całe Niemcy”. Panuje wielki brak szczerzej przeżytej wiary.

**S**koro tego co „kościelne” i związane z wiarą, już się nie popiera, to jest doskonały czas dla państwa, żeby całkowicie wykluczyć Kościół ze społeczeństwa. Z jednej strony jest kryzys finansowy, który zmusza rząd do „oszczędzania”, z drugiej strony jest powszechne poczucie „po co nam Kościół i Bóg...”. Temat wypłat dla księży od czasu do czasu wraca w dyskusjach, chociaż jak na razie nie jest poruszany. Jednak rząd oszczędza na utrzymaniu kościołów. Zrobiono plan na dziesięć lat do reformowania całego krajobrazu w Kościele.

**P**ierwszy krok to połączenie różnych parafii w jedną. Są to czasami parafie, które mają historię od kilku wieków! Na przykład sześć parafii staje się jedną parafią, z jednym

nowym łącznym terenem. Ta nowa parafia dostaje jednego księdza, który na pół etatu lub najwyżej na pełny etat będzie kierownikiem/menadżerem. Równoległe zmuszają do zredukowania kościołów (budynków) - jedna parafia nie potrzebuje

**Pewne jest, choć bardzo dziwne, że ludzie w swym życiu nie potrzebują Boga.**

Jak mogło się tak stać? Wielu się nad tym problemem zastanawiało, reprezentując różne teorie i wyjaśnienia, ale jednoznacznej odpowiedzi nie ma. Pewne jest, choć bardzo dziwne, że ludzie w swym życiu nie potrzebują Boga.



przecież sześciu kościołów. Żeby się ich pozbyć mają trzy opcje. Pierwsza opcja to zburzenie kościoła i sprzedaż gruntu. Druga opcja-kościół zostaje poświęcony i sprzedany jako budynek. Kupiec może zrobić potem co chce – np. przerobić go na hotel, restaurację, sklep lub sam w nim mieszkać. Jako trzecia opcja - gmina sama adaptuje poświęcony kościół na bibliotekę, miejsce społecznych spotkań, muzeum. Jak widać, druga i trzecia opcja stworzą sytuację, gdzie budynek kościelny będzie miał funkcję świecką.

Związane z tym wszystkim jest potem również funkcjonowanie księdza jako nowego proboszcza. Mianowicie, niektórzy wyciągają z tej ewolucji materialnej logiczny efekt, że dobry ksiądz proboszcz to taki, który potrafi być dobrym menedżerem na swoim terenie. Funkcje duszpasterskie przejmują świeccy, choć nie mają do tego prawa. Świeccy prowadzą modlitewne spotkania, które wyglądają jak Msza święta, z tą różnicą, że nie ma konsekracji (czasami prowadzą nawet podobny moment – po świecku). W ten sam sposób odbywa się pogrzeb, odwiedziny chorych. Nie ma potrzeby sprawowania sakramentu pokuty, bo od dawno tego i tak już nie potrzebują/chcą. Czasami księża są zmuszani dać priorytet temu działaniu, w imieniu dobrego przykładu jak teraz życie kościoła powinno



Fot. Grzebowlk, hala sportowa. Krzyż, który został sprowadzony z jednego z zamykanych kościołów we Francji

i będzie wyglądało dla wiernych – żeby u wiernych nie powstała niepewność „jak w końcu wygląda liturgia”. Dla tego „nowego księdza proboszcza” jak również dla wiernych, Kościół i wiara stają się czymś teoretycznym, czymś chłodnym w porównaniu z Kościołem, który żyje hasłami: „otwórzcie drzwi Chrystusowi” i „wypłynij na głębię”. Na szczęście tu i tam znajduje się jeszcze młodzież, która jednak chce Boga w swoim życiu. To niestety są rzadkie przypadki.

Nie trzeba mówić jak w tej trudnej sytuacji czują się osoby w Belgii, które szczerze chcą żyć

z Bogiem. W dodatku słabość ludzka temu nie pomoże. Dopóki Kościół (wszyscy, na jakimkolwiek miejscu w tej wspólnotcie!) nie wybierze drogi w zjednoczeniu z Rzymem, uwielbiając Boga i korzystając z sakramentów, dalej tak będzie.

Oby Kościół w Belgii znalazł ponownie siły do odbudowy autentycznej wiary.

Tekst powstał na podstawie rozmowy z księdzem Dominikiem, księdzem proboszczem w belgijskiej parafii.

Michał Deklerck

## Z rąk kapłańskich...



Fot. Abp Henryk Hoser z kapłanami

Pierwszego czerwca święcenia kapłańskie w Katedrze św. Floriana przyjęło sześciu wychowanków Wyższego Seminarium Duchownego Diecezji Warszawsko - Praskiej: **Krystian Czerski, Jacek Domański, Piotr Połomski, Piotr Protaś, Zbigniew Sapiejewski i Marcin Skolasiński**. Nigdy nie miałam okazji być na takiej uroczystości. Za to jakiś czas temu nasz Dobry Pan obdarował mnie pięknym głębokim przeżyciem, przypominając mi o tym jakim ogromnym błogosławieństwem jest Jego dar kapłaństwa.

Spacerując po warszawskiej starówce chciałam chwilę się pomodlić.



fot. Piotr Zbigniew Rybicki - InicjatywaPraska.pl



Fot. Wyświęcani neoprezbiterzy

Tak się złożyło, a raczej tak Duch Święty zaprowadził, że weszłam do kościoła seminaryjnego. Weszłam do kruchty, uklękłam i przez duże szklane drzwi zobaczyłam jedną z najpiękniejszych „scen” w moim życiu. Od prezbiterium, przez cały środek oraz nawy boczne zobaczyłam kapłanów. Kilkudziesięciu mężczyzn.

Ubrani w szaty liturgiczne, niektórzy byli tylko w sutannach lub komżach, jeszcze inni zapewne klerycy, w garniturach. Nie mam pojęcia co to była za uroczystość. Być może było to po Mszy Św. prymicyjnej.

Księża podchodzili kolejno do kapłanów, którzy tworzyli trochę chaotyczny szpaler i błogosławili prawdopodobnie swoich młodszych kolegów. Podchodzący klerycy, lub księża przyklękali na krótką chwilę po czym wykonywali gest ucałowania dłoni kapłana, który błogosławił. Trudno jest mi opisać co widziałam. Była to radosna krzą-

tanina, uściski, rozdawanie obrazków. Jednak jeszcze trudniej powiedzieć co w tym momencie czułam. Zupełnie zapomniałam czy chciałam zmówić pacierz, czy pomodlić się w jakiejś konkretnej intencji. Jedyne co chciałam wręcz wykrzyzczeć to: *Boże, dziękuję Ci za kapłanów, za wszystkich kapłanów.* Mimo, że uczestniczyłam już w mszach prymicyjnych, nigdy nie czułam tak realnie radości z Sakramentu Kapłaństwa. Ogromne wzruszenie wywołał we mnie chyba szczególnie gest ucałowania dłoni, dłoni które będą błogosławiły, które będą dłońmi Chrystusa. Módlmy się za kapłanów. Za tych z naszej parafii, za wszystkich, których spotkaliśmy w życiu. Za nowo wyświęconych z naszej diecezji. Módlmy się za te święte dłonie, powołane do służby Chrystusowi.

Emilia Szydłowska

## Nasi pielgrzymi w Kodniu

Dnia 14 czerwca tego roku niewielka grupa naszych parafian wraz z Księdzem Proboszczem udała się na pielgrzymkę do Sanktuarium Matki Bożej Kodeńskiej.

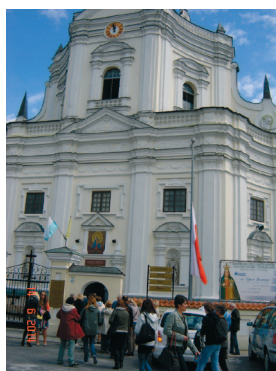
A oto fotorelacja:



Fot. Ołtarz polowy w Kodniu



Fot. Pielgrzymi przed Martyrium Pratulińskim



Fot. Sanktuarium Matki Bożej Kodeńskiej



Fot. Ołtarz w Sanktuarium Matki Bożej Kodeńskiej



Fot. Stacje drogi krzyżowej



Fot. Ogród ziołowy w Kodniu





## Małymi kroczkami

Archiwum prywatne



Fot. Praca dla kobiet też była



Fot. Zgrana ekipa

**N**ie wszystkim wiadomo, że dnia 23.05.2014 r. w Kaplicy w Teresinie miała miejsce wymiana okien.

**D**ziałania związane z wymianą starych okien na nowe podjęli mieszkańcy Teresina. Jesteśmy bardzo wdzięczni wszystkim tym, którzy poświęcili swój czas i włożyli swój wysiłek w to przedsięwzięcie. Teraz w naszej Kaplicy jest jasno i przejrzyście.

**T**o nie koniec działań podjętych by w miejscu, w którym mieszkańcy spotykają się na wspólnej modlitwie było jeszcze piękniej. Aktualnie zerwano boazerię w bocznych nawach ołtarza, zerwano stary tynk i położono nowy, wytynkowane zostaną także ramy wokół nowych już okien i obsadzone parapety. Wygospodarowane zostanie dogodne miejsce na figurę św. Teresy. Jak widać praca w naszej Kaplicy wre. Bardzo nas to cieszy i buduje.

**J**eszcze raz składamy serdeczne podziękowania wszystkim zaangażowanym w to przedsięwzięcie osobom, życząc im siły i wytrwałości w dążeniu do celu i osiągnięcia zadowalającego efektu.

**N**asza redakcja będzie na bieżąco śledzić prace remontowe w Kaplicy w Teresinie i informować naszych czytelników o postępach trzymając mocno kciuki i licząc na więcej! Widać jednak te kroczki nie są takie małe.

Paulina Grzegorzółka

Archiwum prywatne

Wójt Gminy  
Gminna Biblioteka Publiczna  
Rada Gminy W Siennicy  
zapraszają na

29.06.2014 r.  
w godz. 14.00 - 22.00  
Stadion Sportowy  
W Siennicy



W programie przewiduje się:  
prezentacje szkół i przedszkoli  
z gminy Siennica, konkursy  
o tematyce regionalnej, za-  
wody sportowe, animacje dla  
najmłodszych mieszkańców gmi-  
ny oraz wiele innych ciekawych  
atrakcji.

Oprawę muzyczną zapewni  
zespół Dance Day oraz Diament.

Zapraszamy!



## PO JAGODY CZY PO ŚMIECI?

Archiwum Redakcji



Fot. Widok w naszym lesie

**D**rożdżówki z jagodami? Sosik z kurkami? To wszystko już zaraz, za moment. Ciepłe popołudnie, spacer na łonie natury, wchodzimy do lasu. Ale co to? Wszędzie śmieci!

**I**nwazja plastiku, aluminium i szkła. Zepsuła się pralka? Do lasu. Zjadłem chipsy, co zrobię z torebką? Do lasu. Nie chcę mi się wystawić śmieci, za które i tak płacę? Zawiozę do lasu...



I przykłady można tak mnożyć. Ludzie powariowaliśmy? Sami niszczyliśmy otaczający nas świat. Nasza piękna okolica jest zasypana odpadami wszelkiej maści. Wstyd, zmieszanie i zwyczajny smutek. Tłumaczymy sobie, że przecież każdy tak robi. Albo po prostu nie tłumaczymy sobie. Więc czemu tyle śmieci w naszych lasach? Ze złośliwości? Z głupoty? Czy aby na pewno wszystkie śmieci należą do tzw. „przejedzonych”? Propozycja jest taka: Każdy pilnuje swoich śmieci aby nie znalazły się w lesie! Jeśli sami nie zaczniemy dbać o nasze lasy to kto to zrobi za nas? Mogą być z tego tylko korzyści! Koniec z zaśmiecaniem okolicznych lasów!!!

Redakcja



### Wieść gminna

**K**ilka pierwszych miesięcy w gminie upłynęło na realizacji planów jakie poczyniono w ubiegłym roku. Ogólnie znana sytuacja finansowa nie pozwala na prowadzenie dużych inwestycji. Dlatego cała praca skupia się na realizacji założonych planów. Na ostatniej sesji Rady Gminy została podjęta uchwała otwierająca wójtowi możliwość pozyskania środków na wykonanie kilku mniejszych inwestycji. Wśród nich jest dokończenie budowy chodnika wzdłuż ulicy Mińskiej w Grzebowilku. Wielu mieszkańców narzeka na stan wspomnianej drogi; planowana jest naprawa jej nawierzchni. Jednak na dokładne daty trzeba będzie poczekać. Prace są konieczne ze względu na remont drogi wojewódzkiej nr 802 i nasza Mińska będzie częściej wykorzystywana jako dojazd do Mińska Mazowieckiego.

**W**ubiegłym roku podjęto decyzję o wyłączeniu co drugiej lampy ulicznej. Oznacza to, że w przypadku

awarii jednej ze świecących, powstaje dość duży obszar nieoświetlony. Zgłoszeń o takich uszkodzeniach należy dokonywać w gminie. Jednak podpisana umowa z firmą obsługującą oświetlenie mówi o tym, że aby ktoś pofatygował się do naprawy musi być zgłoszonych przynajmniej 30 lamp na terenie gminy. W związku z tym należy przyjąć, że lampa „mrużająca” lub gasnąca co jakiś czas jest popsuta. Jeszcze dwa lata temu ekipa remontowa z „energetyki” przyjeżdżała do jednego punktu najpóźniej po 72 godzinach, a teraz im się nie opłaca. Więc może należy zgłaszać nawet najmniejsze usterki, aby cokolwiek zrobili. W końcu to my ich utrzymujemy, a jak wiadomo „klient nasz pan”.

**R**ada Gminy, na podstawie przyjętego po analizie sprawozdania finansowego stanowiska Komisji Rewizyjnej, udzieliła wójtowi absolutorium z tytułu wykonania budżetu gminy za rok 2013. Nie był to łatwy budżet, a jego wykonanie zostało ocenione w szkolnej skali ocen na „dostateczny”.

Witold Sokół

**W**krótce

**W**ielki

**W**eb site

Od września rusza parafialna strona internetowa. Projektem kieruje Krzysztof Ratyński. Wtajemniczeni potwierdzają obiecujące efekty wielomiesięcznej pracy.

**W**yślijcie

**W**asze

**W**y marzone

W tej chwili „dziecko” nie ma jeszcze imienia. Wszelkie pomysły na nazwę domeny można wysłać na adres:

[ratynski.krzysztof@gmail.com](mailto:ratynski.krzysztof@gmail.com)





## Jubileusz 50-lecia Szkoły Podstawowej w Grzebowilku

**D**nia 31 maja 2014 roku przeszedł do historii. Na kartach szkolnych annałów i w pamięci wielu osób z pewnością zapisze się jako data kolejnego jubileuszu i wielkiego święta szkoły.

**P**unktualnie o 12.15 korowód uczniów i nauczycieli na czele z pocztym sztandarowym udał się do kościoła parafialnego. Tam została odprawiona przez proboszcza Janusza Tadeusza Ryglewicza Msza Święta w intencji szkoły, uczniów i nauczycieli. Msza była koncelebrowana przez księdza Janusza Krzyżewskiego oraz księdza Zenona Wójcika. O poruszającą serce oprawę muzyczną zadbała schola, którą tworzą rodzice, absolwenci i mieszkańcy Grzebowilku.

**P**o zakończeniu mszy świętej wszyscy uczestnicy udali się do hali sportowej, gdzie zaplanowano dalszy przebieg obchodów. Program prowadziła pani Monika Nosal - Łysiak. Po uroczystym wprowadzeniu sztandarów i odśpiewaniu hymnu państwowego, dyrektor Maria Makos powitała wszystkich przybyłych gości i podziękowała panu Adamowi Wiąckowi za wsparcie organizacyjne w trakcie przygotowań. Aby uczcić pamięć wszystkich nieobecnych, którzy byli związani ze Szkołą Podstawową w Grzebowilku dyrektor poprosiła o minutę ciszy.

**N**astępnie odbyło się uroczyste odnowienie ślubowania na Sztandar Szkoły i głos zabrali zaproszeni goście. W sentymentalną podróż do początków istnienia szkoły

zabrał nas pierwszy kierownik szkoły Jerzy Smoliński oraz dyrektorzy szkoły Krystyna Zawadka i Renata Jagiełło. Swoje życzenia i solidarność ze szkołą przedstawili również Wójt Gminy Siennica Grzegorz Zieliński, prezes ZNP Oddział w Mińsku Mazowieckim Stanisław Mejszutowicz, dyrektorzy szkół Gminy Siennica oraz Przemysław Szymański, wnuk Patrona Szkoły.

**Z**gromadzeni mieli okazję zapoznać się z prezentacją dotyczącą historii Szkoły Podstawowej w Grzebowilku, a także dowiedzieć się w jaki sposób środowisko lokalne od lat współpracuje ze szkołą, o czym niezwykle barwnie opowiedział pan Piotr Szydłowski.

**B**ył też czas na popisy artystyczne uczniów oddziałów przedszkolnych i szkoły. W montażu poetycko-tanecznym uczniowie ukazali historię kwiatu, który budzi się do życia

rozpoczynając swoją edukację w szkole podstawowej. Następnie humorystyczne kadry z lekcji przedstawili absolwenci i rodzice, wywołując wśród zgromadzonych burzę oklasków.

**D**alsza część jubileuszu nie mogła odbyć się gdzie indziej, jak w murach dostojnej Jubilatki, dokąd wszyscy zostali zaproszeni na tort jubileuszowy. Wspomnienia z młodych lat ożyły podczas oglądania wyeksponowanych w sali gimnastycznej list absolwentów, przy wspólnym wertowaniu kart kronik i podczas kawiarenkowych spotkań.

**S**zkolną uroczystość uświetnili swoją obecnością krewni Patrona Szkoły - rodzina Szymańskich, którzy złożyli kwiaty pod tablicą upamiętniającą postać poety Edwarda Szymańskiego.

**U**koronowaniem obchodów 50-lecia był Bal Absolwentów przygotowany przez Radę Rodziców.

Magdalena Piętka



Fot. Krewni Patrona Szkoły



Fot. Tort jubileuszowy w szkole



FOTORELACJA



Fot. Głos zabrali od lewej: Jerzy Smoliński, Krystyna Zawadka, Renata Jagiełło, Przemysław Szymański, Grzegorz Zieliński



Fot. Dyrektor Maria Makos dziękuje Przyjaciołom Szkoły



Fot. Szalona lekcja w wykonaniu Rodziców



Fot. Uczennice z 1964 roku po latach



Fot. Asia Żukowska i Szymon Zgódka



Fot. Występ uczennic z klas IV- VI



Fot. Wspaniała grupa Absolwentów na balu



Fot. Jakub Grzegorzółka z tłumem fanek

Serdecznie dziękujemy za udostępnienie zdjęć panu Leszkowi Szymańskiem oraz panu Danielowi Makos



## Podziękowania

Spoleczność szkolna i dyrektor Publicznej Szkoły Podstawowej im. Edwarda Szymańskiego w Grzebowilku dziękują za pomoc w przygotowaniu uroczystości jubileuszu 50-lecia szkoły oraz każdą inną formę wsparcia:

- księdzu proboszczowi Januszowi Tadeuszowi Ryglewiczowi,
- Adamowi Wiąckowi – PHU Partner sp. j.,
- Janowi Wronie,
- Jerzemu Smolińskiemu i zarządowi Stowarzyszenia Absolwentów i Wychowanków Szkół Siennickich,
- Radzie Rodziców,
- druhom z OSP w Grzebowilku,
- Piotrowi Szydłowskiemu - prezesowi Stowarzyszenia Przyjaciół Grzebowilka,
- Marcinowi Zawadka – STALMAR – stalowe konstrukcje budowlane,
- Bankowi Spółdzielczemu w Mińsku Maz. Oddział w Siennicy,
- Krystynie Zawadka – właścicielce Sklepu Spożywczo – Przemysłowego w Grzebowilku,
- Krzysztofowi, Marcinowi, Tomaszowi, Ewie Sibilskim – właścicielom delikatesów Kulfon – sklep w Siennicy,
- Agnieszce i Stanisławowi Trzmielom – Wytwórnia Cukiernicza ESTA,
- Monice Chrzanowskiej – PHU Partner sp. j.,
- Małgorzacie Podstawce - dyrektor Zespołu Szkół im. Hipolity i Kazimierza Gnoińskich w Siennicy,
- Elżbiecie Goździk – dyrektor Publicznej Szkoły Podstawowej im. Henryka Sienkiewicza w Siennicy,
- redakcji miesięcznika społeczno – parafialnego *Dróżka*, za patronat medialny,
- pocztom sztandarowym zaprzyjaźnionych szkół i OSP w Grzebowilku,
- wszystkim rodzicom i przyjaciółom szkoły, którzy przyczynili się do pomyślnego przebiegu uroczystości.

Maria Makos

## Uroczystości jubileuszu 50-lecia widziane oczami gościa

W ostatnią sobotę maja dane mi było uczestniczyć w obchodach jubileuszu 50-lecia Publicznej Szkoły Podstawowej w Grzebowilku. Z tej okazji zaproszono wiele zacnych osób, rodzinę patrona, dawnych pracowników, absolwentów. Uroczystość rozpoczęła się Mszą Świętą, po której wszyscy udali się do miejscowej hali sportowej, gdzie przygotowano szereg atrakcji.

Po oficjalnych przemówieniach nastąpił czas wspomnień. Kolejne osoby związane ze szkołą przenosiły nas w przeszłość. Dla mnie było to o tyle ciekawe, że poznawałem historię, której do tej pory nie znałem. To samo można powiedzieć o dzieciach i młodzieży, dla których są to czasy zbyt odległe, by mogli je pamiętać. Bardzo ciekawe były występy uczniów szkoły, którzy zaprezentowali ogromny potencjał artystyczny. Widać było ogrom pracy, zarówno ich, jak i osób przygotowujących, który zapewnił, że z zapartym tchem oglądało się i słuchało tego, co młodzi artyści mieli

do zaprezentowania. Niespodzianką był występ nieco starszej młodzieży, a w zasadzie dorosłych ludzi, którzy powrócili do szkolnych ław jako... uczniowie. Kolejnym punktem było zwiedzanie budynku szkoły, a następnie poczęstunek wspaniałym tortem. Co chwila dało się słyszeć: „O tu była sala chemii, a tu matematyki”, padały nazwiska nauczycieli i kolegów. Dało się wyczuć taką nutkę nostalgii, że jest inaczej, ale z drugiej strony był podziw dla nowej jakości.

Miło było to obserwować z pewnego dystansu, widzieć radość oraz wzruszenie na twarzach, słuchać wspomnień i opowieści o tym co było, ale i o tym co jest. Jubileusz był przygotowany na najwyższym poziomie i dostarczył wiele wrażeń. Jednym przypomniał o początkach, a innym, takim jak ja, który nie jest absolwentem, opowiedział jak było w tej szkole kiedyś.

Witold Sokół



Fot. A po lekcji...



Fot. Monika NosałŁysiak prowadziła uroczystość



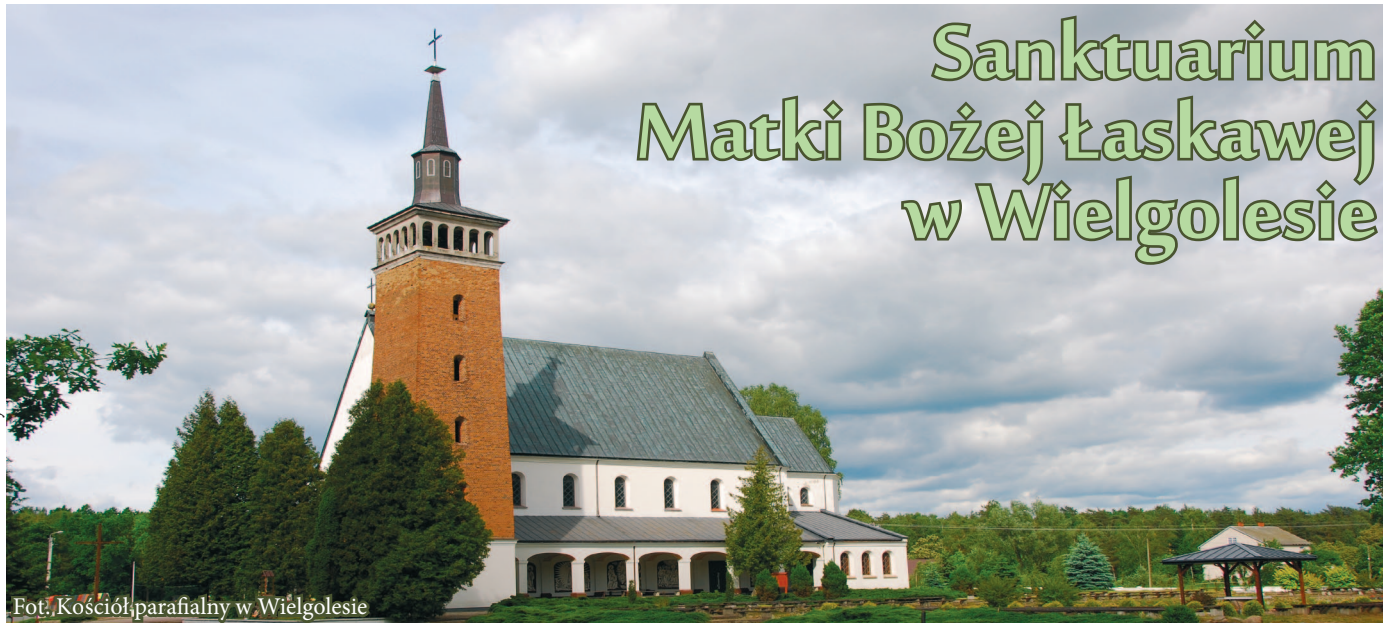
Fot. A dlaczego ty Wisło jesteś taka szeroka...- wystąpienie Piotra Szydłowskiego



Fot. Publiczność



# Sanktuarium Matki Bożej Łaskawej w Wielgolesie



Fot. Kościół parafialny w Wielgolesie

**„Gdy w roku 1923, a pierwszym mego pasterzowania w parafii Latowicz, powracałem od chorego przez las majątku Wielgolas, od strony wsi Budki Wielgoleskie, zwróciłem uwagę na trzy krzyże obok siebie stojące w lesie tuż przy drodze; zapytałem więc wiozącego mnie parafianina : co to za miejsce w lesie, aż z trzema krzyżami?, w odpowiedzi usłyszałem, - ... a to Miejsce Zjawienia”.**

Całkiem niedaleko od naszej parafii, znajduje się cudowne miejsce owiane legendami. To miejsce, to licząca ok. 1400 wiernych parafia Matki Bożej Łaskawej w Wielgolesie. Przytoczone wyżej słowa należą do ks. S. Antosiewicza, który zainteresował się legendą powstania Miejsca Zjawienia. Z czasem dzięki żywej wierze i dobrej woli mieszkańców postanowiono wybudować tam kapliczkę,

do której licznie pielgrzymowano. W dniu poświęcenia w 1934 r., do kaplicy przybyło przeszło 10 tys. wiernych co świadczy o wzroście wiary i otoczeniu wciąż cudownego miejsca. W 1950 r. mieszkańcy Wielgolasu i okolicznych wiosek rozpoczęli starania o utworzenie nowej parafii. W lipcu 1962 r. odbyła się uroczysta konsekracja kościoła parafialnego, której dokonał ks. kard. Stefan Wyszyński, a uczestniczyło w niej ok. 30 tys. osób! Dzięki staraniom kolejnych, oddanych swojej parafii proboszczów i pobożnym, pracowitym parafianom, powstała także kapliczka nad zakonserwowaną sosną. Po dzień dzisiejszy sanktuarium odwiedzają liczni pielgrzymi dając tym samym wiarę w opiekę i wstawiennictwo Pani Wielgoleskiej.

ojców, przyniosło pociechę i rozbudziło nadzieję na lepszą przyszłość, w trudnych czasach biedy i ucisków ze strony zaborców. Na sośnie zawieszono obraz Bogarodzicy dla upamiętnienia zjawienia. Punkt na skraju lasu stał się miejscem wspólnych modlitw.

Warto tu wspomnieć, że prawdopodobnie historia tego miejsca sięga czasów powstania styczniowego, gdzie być może zbierali się na modlitwę, także powstańcy. Jednak to nie jedyna legenda związana z sanktuarium. Nadzwyczajność tego miejsca potwierdzają także przekazy o cudownych wydarzeniach, m.in. o uzdrowieniu rządcy majątku wielgoleskiego, za sprawą modlitwy i wody, która wytrysnęła z karpki drzewa. Opieka Matki Bożej nie dotyczy jednak tylko czasów bardzo odległych, warto przeczytać zapisy z okresu budowy świątyni, gdzie jest widoczna jej cudowna pomoc i interwencja.

Sanktuarium Matki Bożej Łaskawej w Wielgolesie to kolejny dla nas widoczny znak obecności Niepokalanej w naszym życiu i jej pragnienia niesienia pomocy swoim dzieciom w każdym czasie. Historia tego miejsca przypomina nam jak bardzo losy Polaków jako narodu, związane są także z naszą wiarą, która była ratunkiem w najtrudniejszych czasach.

Zatem czym jest Miejsce Zjawienia? Najstarsza legenda opowiada o chłopach idących do pracy w majątku, którym w blasku, na sośnie objawiła się Matka Boża. Jej przesłanie by wytrwać w wierze



Fot. Kaplica Zjawienia i cudowne źródło Niepokalanej



Fot. Poświęcenie kościoła przez Kardynała Wyszyńskiego



Co dzisiaj, współcześnie mówi do nas Pani Wielgoleska? Niezmiennie - „wytrwajcie w wierze ojców swoich”- wciąż aktualne i prawdziwe...

Zachęcamy do odwiedzenia tego cudownego miejsca. Obecnym kustoszem sanktuarium i proboszczem jest ks. Arkadiusz Rakoczy.

- Msze św. niedzielne:  
godz.: 7<sup>30</sup>, 9<sup>00</sup>, 11<sup>15</sup>  
dodatkowo o godz. 16<sup>00</sup> Msza Św. w rycie trydenckim.
- Msze Św. codzienne godz.: 9<sup>00</sup> lub 16<sup>00</sup>.
- Odpusty: w czerwcu - Matki Bożej Łaskawej i w październiku - Matki Bożej Różańcowej.
- Czuwania modlitewne: każda pierwsza sobota miesiąca o 20<sup>00</sup> w „Wieczniku Jana Pawła II”.

Więcej informacji na jego temat znajdziemy na stronie parafii: <http://www.diecezja.waw.pl/wielgolas/>.

Angelika i Grzegorz Dziugiel



Fot. Najstarsze zdjęcie kapliczki i ołtarza polowego na Miejscu Zjawienia

Archiwum parafii w Wielgolesie

### Pieszko do łaskawej pani

28 czerwca br. w naszej parafii organizowana jest pieszka, dziękczynna pielgrzymka do Sanktuarium Matki Bożej Łaskawej Pani Wielgoleskiej. Przewidywany koszt udziału to 10 zł (ubezpieczenie, ognisko i autokar powrotny). Zapraszamy do wzięcia udziału!!!

## Pomysł na działanie - SKC

Jesteśmy grupą, która dopiero zaczyna swoją przygodę z dziennikarstwem. Naszym celem jest przedstawienie Wam tego, co lubimy i czym się interesujemy. W tym numerze naszej parafialnej gazety ukażemy Wam jak funkcjonuje Żakowskie Szkolne Koło Caritas.

SKC liczy ok. 40 uczniów z naszego gimnazjum i szkoły podstawowej. Ta organizacja charytatywna jest jedną z największych wizytówek naszej szkoły. Patronuje nam św. Franciszek z Asyżu. Wybierając go chcieliśmy, aby był to święty, który poświęcał swoje życie ludziom

ubogim i potrzebującym. Angażujemy się w różnorakie akcje m.in. Kwesta Papieska, Dzień Zdrowej Żywności, sprzedaż zniczy, świec oraz palm wielkanocnych. Uzyskane fundusze przeznaczamy na dofinansowanie potrzebujących uczniów

naszej szkoły. Wspieramy również potrzebujących z instytucji znajdujących się w naszej okolicy takich jak: Dom Seniora „Kaśmin” w Drożdżówce, Dom Opieki Społecznej w Kątach oraz przedszkole dla dzieci niepełnosprawnych w Nowym Zglechowie.

Cieszymy się, że dzięki tej działalności charytatywnej możemy pomagać i wspierać innych ludzi. Przez to stajemy się dojrzałsi i uczuleni na potrzeby drugiego człowieka.

Ewa, Dawid, Filip, Przemek, Maciek



## Bitwa pod Pogorzelą

W kolejnym artykule z cyklu „Ocalić od zapomnienia” przypominamy przebieg bitwy pancerniej, która przeszła do historii jako „Bitwa pod Pogorzelą”.

Niewielu bowiem z nas wie, że tuż obok Grzebowilka, w dniach 28 - 29 lipca 1944 r. pod Pogorzelą rozegrała się wielka bitwa pancerna między jednostkami niemieckiej 1 Dywizji Spadochronowo - Pancerniej „Hermann Göring”, a pancernymi jednostkami sowieckimi 8 Gwardyjskiego Korpusu Pancernego 2 Armii Pancerniej atakującymi od strony Latowicza i Parysowa.

Bitwa ta miała duże znaczenie militarne. Skuteczny opór wojsk niemieckich sprawił, że znaczne siły radzieckie zostały związane na kilka dni, co opóźniło ostateczną klęskę wojsk hitlerowskich. Sam Grzebowilk ze względu na istniejącą przeładunkową stację kolejową był dla Niemców niezwykle istotny z punktu widzenia militarnego. To w Grzebowilku tuż przed samą bitwą Niemcy skoncentrowali znaczne siły.

Wieczorem 27 lipca 1944 roku 8 Gwardyjski Korpus Pancerny dotarł pod Siennicę. Zasadnicza część wojsk radzieckich zatrzymała się w Kątach. Czyniąc rozpoznanie sił niemieckich w okolicy Siennicy, Rosjanie nawiązali kontakt z działającymi w okolicy siłami Armii Krajowej. Wywiad AK przekazując wiadomość o pozycjach niemieckich poinformował Rosjan o tym, że kilkanaście czołgów niemieckich ukrytych zostało w stodołach mieszkańców Zalesia. Jednakże nocą z 27 na 28 lipca 1944 r. Niemcy wycofali te czołgi do Grzebowilku, ale na przekazanie informacji Rosjanom przez AK-owców o wycofaniu czołgów było już za późno. Niemcy bowiem zajęli pozycje wzdłuż drogi Siennica - Kołbiel. W efekcie, rano, w piątek 28 lipca 1944 roku na Zalesie spadła cała seria rakiet „Katiusza”. W wyniku bombardowania splonęło tam 15 zabudowań.

W pierwszym dniu zaciętych walk bitwy pod Pogorzelą, czyli 28 lipca Rosjanie stracili 12 czołgów (T-34, IS i Valentine), wpadli bowiem w zasadzkę przygotowaną przez zamaskowane niemieckie niszczyciele czołgów Jagdpanzer IV. Niemcy kontratakowali, w związku z czym Siennica kilka razy przechodziła z rąk do rąk.

W drugim dniu bitwy Rosjanie wysłali do ataku grupę 12 czołgów T - 34, które zostały zaatakowane przez zamaskowane Jagdpanzer IV. Główne siły rosyjskie obeszły Niemców od północnego wschodu. Rosjanie wskutek działania niemieckiej artylerii przeciwpancernej stracili 23 czołgi. Jednakże sami zniszczyli w trakcie tych dwudniowych walk kilkadziesiąt czołgów niemieckich i kilkanaście niszczycieli czołgów Jagdpanzer przełamując ostatecznie 29 lipca 1944 roku umocnioną niemiecką linię obronną Ostrowiec-Kołbiel-Siennica, bronią przez 73 Dywizję Piechoty, której dowódcą był generał Fritz von Franek. O godzinie 18.00 po przygotowaniu artyleryjskim Rosjanie rozpoczęli atak na Grzebowilk i stację rozładunkową. Tuż po godzinie 20 został zdobyty.

Warto podkreślić, że to właśnie w trakcie bitwy pod Pogorzelą w dniu 29 lipca 1944 r. zginął bratanek marszałka Rzeszy Hermanna Göringa, dowódca kompanii Hauptmann Heinz Göring.

Po południu, po prawej stronie drogi Pogorzela - Mińsk Mazowiecki został zraniony przez rosyjski pocisk pancerny, eksplodujący w gałęziach drzewa (ten rosnący do dziś dąb jest nazywany potocznie dębem Göringa). Na pomoc ruszyli towarzysze broni, jednak wkrótce stracił przytomność i dostał się w ręce Rosjan. Wkrótce potem Heinz Göring zmarł. Gdy wiadomość ta dotarła do Berlina został on pośmiertnie awansowany na wyższy stopień.



Fot. Dąb Göringa



Pamiętać także trzeba, że niemal równoległe z toczoną pod Pogorzela bitwą, Armia Krajowa prowadziła w naszej okolicy akcję „Burza”. Ośrodek Armii Krajowej II Obwodu Mińsk Mazowiecki wystawiał na tę akcję kompanię piechoty oraz pluton saperów. Dowódcą kompanii był porucznik Babinic. To właśnie w Grzebowilku, na 25 - 27 lipca 1944 r. wyznaczono miejsce koncentracji plutonów. W kolejnych dniach do naszej wsi przybywały kolejne oddziały z okolicy Lasomina. Ponadto do zgrupowania dołączyły pluton ppor. Jana Wilka pseudonim „Burza” z okolicy Siodła i Zglechowa, a także pluton saperów, który przybył z Glinianki po Mszy Świętej odprawionej przez księdza Wesołowskiego. W dniu 26 lipca do Grzebowilka przybył też komendant „Lubicz”, który kwaterował w Borówku. W dniu 28 lipca sytuacja oddziałów stała się bardzo trudna. Zgrupowanie znalazło się bowiem pomiędzy walczącymi stronami. Sowieckie czołgi zbliżające się od strony Kołbieli i atakujące Pogorzela od strony Łękawicy oraz przemierzające się szosą Kołbiel - Siennica strzelały z dział do Niemców znajdujących się w Grzebowilku. To powodowało, że sowieckie pociski rozrywały się bardzo blisko polskich oddziałów, a z drugiej strony na stanowiska AK między Iłowcem a Grzebowilkiem niespodziewanie wyszły z Grzebowilka niemieckie czołgi i otworzyły ogień biorąc akowców za sowietów. Por. Babinic dał rozkaz do zmiany stanowisk przenosząc je z terenu otwartego na skraj lasu. Czołgi przeniosły ogień na las. W tym starciu zwanym dzisiaj „walką pod Iłowcem” wielu żołnierzy AK zostało rannych m.in. ppor Jan Wilk. Został jednak opatrzony, podobnie jak inni ranni,

przez doktora Daneckiego prowadzącego punkt sanitarny w Grzebowilku. Ostatecznie żołnierzom Armii Krajowej udało się wyrwać z obszaru bitwy pod Pogorzela i przystąpić do realizacji planu „Burza” tzn. wyzwolenia Mińska Mazowieckiego. W dniu 30 lipca w godzinach popołudniowych Armia Krajowa wkroczyła do Mińska Mazowieckiego od południa.

Warto dodać, że mieszkańcy Grzebowilka spędzali te kilka dni we własnoręcznie wykonanych okopach. Jak wspomina kilkusetletnia wówczas Zofia Łojek okopy takie wykopane były przy wielu domostwach i mieściły one po kilkanaście osób. Wystrzeliwane przez Rosjan pociski z „Katusz” wybuchały tuż obok okopów. Odłamek z takiego pocisku zabił Panią Stefanię Gawłowską, która wyszła z ukrycia by schować jeszcze część dobytku. W trakcie tych walk zginął także w swym domu Stanisław Sibilski wystrzelony przez Rosjan pocisk wpadł przez okno jego domu trafiając go w tułów. Na skutek ostrzału z raketowego w Grzebowilku spłonęło kilka zabudowań m.in. domy rodzin Długaszków (obecnie w tym miejscu znajduje się dom rodziny Klimków), Wiacków, Woźniaków (dziś mieszka tu rodzina Kurdejów), Królów (dziś mieszka tu rodzina Lengrasów), Maśniaków (dziś mieszka tu Zofia Bontruk). Na tzw. czworakach spłonęły zabudowania należące do rodziny Woźniaków (w tym miejscu mieszka obecnie rodzina Anny i Andrzeja Rozwadowskich).

Zakończenie walk w Pogorzeli, przyniosło taki skutek, że starcia z nieprzyjacielem przeniosły się bliżej Warszawy. W ciągu kilku godzin Niemcy dotarli do Józefowa, Miedzeszyna i Radości.

Albert Zgódka

## Z życia do życia ...

św. Jan Pawł II

Duchu Święty, proszę Cię  
o dar mądrości  
do lepszego poznawania  
Ciebie i Twoich doskonałości  
Bożych;  
o dar rozumu  
do lepszego zrozumienia  
ducha tajemnic wiary świętej;  
o dar umiejętności,  
abym w życiu kierował się  
zasadami tejże wiary;  
o dar rady, abym we wszystkim  
u Ciebie szukał rady  
i u Ciebie ją zawsze znajdował;  
o dar męstwa, aby żadna bojaźń  
ani względy ziemskie  
nie mogły mnie od Ciebie  
oderwać;  
o dar pobożności, abym zawsze  
służył  
Twojemu Majestatowi  
z synowską miłością;  
o dar bojaźni Bożej, abym lękał  
się grzechu,  
który Ciebie o Boże obraża.  
Amen.

Przyjmijcie ode mnie tę modlitwę,  
której nauczył mnie mój ojciec –  
i pozostaniec jej wierni.  
Będziecie wówczas  
trwać w wieczniku Kościoła,  
związani z najgłębszym nurtem  
jego dziejów,  
i będziecie wówczas  
trwać w wieczniku dziejów  
narodu.

Warszawa, 3 czerwca 1979 r.

### LOLEK - nowe przedszkole w Grzebowilku!



Niestety z powodów niezależnych od nas przedszkole Lolek nie rozpocznie pracy we wrześniu tego roku. Z powodów technicznych zarówno budowa obiektu, jak i adaptacja pomieszczeń przy hali sportowej są projektami wymagającymi więcej czasu na realizację. Dziękujemy za zrozumienie ze strony rodziców. Nie rezygnujemy jednak z pracy nad stworzeniem przedszkola, o postępach prac będziemy informować na bieżąco.

Agata i Daniel Makuła  
Dominika i Łukasz Bilewicz



m.lm.futbolowo.p



## MISTRZOWIE LAST MINUTE - zabrakło tylko Happy Endu

W niedzielne popołudnie 08.06.2014 r. w Mińsku Mazowieckim przy ul. Sportowej rozegrano ostatnią kolejkę Mińskiej Ligi Mistrzów (amatorskich rozgrywek piłkarskich). W rozgrywkach tych brała udział drużyna z naszej miejscowości – Partner Grzebowilk. Start w pierwszym, inauguracyjnym sezonie tych rozgrywek wypadł bardzo pomyślnie, gdyż drużyna zakończyła go na drugim miejscu, zostając wice-mistrzem ligi.

Sukces mógł być jeszcze większego Skalibru, gdyż do ostatniej kolejki to Partner był liderem ligi. Niestety, po ostatnim meczu, w geście tryumfu ręce w górę wzniesli piłkarze Lokomotivu Mińsk Mazowiecki, którzy wyprzedzili naszą drużynę różnicą bramek. Trzeba jednak zaznaczyć, że ostatnia kolejka potoczyła się według nieprawdopodobnego scenariusza, którego nie powstydziliby się chyba żaden reżyser filmowy. Piłkarze Lokomotivu przed ostatnią serią gier mieli bilans bramkowy o 13 trafień gorszy od drużyny z Grzebowilka. Dokonali jednak nie lada wyczynu i w ostatnim meczu rozgromili drużynę Niedziałki bagatela 24:2. Ten wynik nawet nie

hokejowy, a bardziej kojarzący się z piłką ręczną wynikał poniekąd z tego, że Niedziałka przybyła na mecz w bardzo okrojonym składzie i przy 30 stopniowym upale nie mogła podjąć równej walki z mińską drużyną.

W zaistniałej sytuacji Partner, aby zachować tytuł, w swoim meczu zwyciężyć musiał różnicą, aż 10 bramek. Mecz z WKS 23 Bazą wygrał „tylko” 9:5 i niemożliwe stało się realne. Piłkarze Lokomotivu na pozycję lidera awansowali pierwszy raz w sezonie i prawdziwym rzutem na taśmę wywalczyli mistrzostwo. Przegrać tytuł równą liczbą punktów i zaledwie różnicą 6 bramek to jak przegrać maraton długością buta, ale na tym właśnie polega nieprzewidywalne piękno sportu - bywa hojny i okrutny jednocześnie.

Drużynie Partnera Grzebowilk należą się szczerze gratulacje i słowa uznania za walkę i postawę w całym sezonie. A szansa do rewanżu nadarzy się już po wakacjach, wraz ze startem kolejnego, drugiego już sezonu Mińskiej Ligi Mistrzów.

Marcin Przyborowski



m.lm.futbolowo.p

Fot. Partner Grzebowilk, od lewej stoją: Jarek Wilk, Rafał Pszonka, Dominik Foryś, Piotr Kowalczyk, Dariusz Pszonka, Kamil Klimek, Adam Felczyk, Patryk Waszelewski; klęczą: Bogdan Wiącek, Konrad Jastrzębski, Łukasz Popis, Krzysztof Wiącek, Adrian Gozdołek, Cezary Książek. Do składu należą również: Jarosław Łyczkowski i Daniel Cwiek

## Czy spłacamy swe długi?

### Mężczyznom dedykuję!

Mężczyźni wobec Kobiet  
mają długi wdzięczności  
niewypłacalne zwykle  
aż do późnej starości

Rodzicami oboje  
jednak w różnym wymiarze  
On Ojcem, Ona Matką  
dziewięć miesięcy dłużej

Owe dziewięć miesięcy  
są tytułem do chwały  
w związku z tym rodzic męski  
w swej wielkości jest mały

Jedna ojcowska pensja  
rocznie na papierosy?  
druga, trzecia i dalsza  
dzieli podobne losy?

Czy wybrani Posłowie  
szanują swoje Mamy?  
Mają w sercach i w głowie  
prorodzinne programy?

Może czas ponaprawiać  
Prawa Rzeczpospolitej?  
sprawiedliwość i sława  
niech otoczą Kobiety!

Ona ma Serce Matki  
czy z dziećmi, czy bezdzietna  
gdy doznaje opieki  
to Polska jest bezpieczna!

ks. Włodzimierz Mozolewski SAC  
Grzebowilk, 11.06.2014  
sw. Barnaby Apostoła



## Mój święty patron

### Święty Stanisław ze Szczepanowa. Wspomnienie 8 maja

Urodził się 26 lipca 1030 roku w Szczepanowie nieopodal Bochni, w rodzinie Bogny i Wielisława. Jako Staś pobierał nauki w szkole katedralnej, później już jako Stanisław udał się na studia za granicę. Powrócił do Polski w 1061 r., a 5 lat później przyjął święcenia kapłańskie. Za zgodą króla Bolesława Śmiałego został konsekrowany na biskupa krakowskiego. Jako biskup św. Stanisław był bezkompromisowy i prostolinijny, był wrogiem pogańskich obrządków. Pamiętał o wdowach i sierotach. Niejednokrotnie stawał w obronie pokrzywdzonych. Napominał samego króla za sianie zgorzenia i niewłaściwe zachowanie wobec poddanych. Zmarł śmiercią męczeńską.

Kanonizacja świętego Stanisława miała miejsce w 1253 roku w kościele p.w. św. Franciszka w Asyżu przez papieża Innocentego IV. W Polsce liturgiczne obchody ku czci św. Stanisława przypadają na dzień 8 maja. W roku 1963 papież Jan XXIII ustanowił św. Stanisława, wraz ze św. Wojciechem i Najświętszą Maryją Paną Królową Polski, pierwszorzędnym patronem Polski. Jan Paweł II nazwał go „patronem chrześcijańskiego ładu moralnego”.

Wstawiennictwu właśnie św. Stanisława król Władysław II Jagiello przypisywał zwycięstwo w bitwie pod Grunwaldem, Zygmunt I Stary uznał go za swego patrona. Św. Stanisław przedstawiany jest w stroju biskupa, często w czasie swojej męczeńskiej śmierci czy wskrzeszenia Piotrowina. Jego atrybutami są: mitra paliusz, palma, pastorał, orły, miecz. Na wsiach polskich był zwyczaj wysiewania lnu przed św. Stanisławem.



<http://pl.kalendariumhistoryczne.wikia.com>

### Święta Zofia Rzymianka. Wspomnienie 15 maja

Żyła najprawdopodobniej w II wieku po narodzeniu Chrystusa, w czasach cesarza Hadriana. Była wdową, chrześcijanką, pobożnie wychowującą swoje trzy córki: Pistis (Wiara), Elpis (Nadzieja) oraz Agape (Miłość). Podczas prześladowań chrześcijan zostały uwięzione, gdyż nie chciały zaprzeczyć się wiary w Chrystusa. Po bezskutecznych próbach przekonania ich do porzucenia wiary, zostały poddane okrutnym torturom i zmarły.

Św. Zofia należy do kanonu najstarszych czczonych świętych Kościoła Katolickiego. Zofia znaczy z języka greckiego „mądrość”.

W ikonografii przedstawiana jest wraz z córkami. Święta Zofia jest opiekunką wdów, wzywana w niedoli i w przypadku szkód wyrządzonych przez przymrozki.

Imiona córek Zofii są bardzo popularne na całym świecie: w Rosji i Bułgarii (Wiera, Nadzieжда i Lubow), jak również w krajach anglojęzycznych (Faith, Hope i Charity). W Polsce od imienia Zofia pochodzą nazwy wielu miejscowości.

Przysłowia:

Święta Zofija kłosa rozwija,  
Za świętą Zofiją pola w kłosa wybija,  
Na świętą Zofiją deszcz po polach bije,  
Dla świętej Zosi kłosa się podnosi.

Klara Kościk  
i Zosia Szałacińska



<http://www.klub.senior.pl>



## Wita was Tereska!

Chciałam wam dziś opowiedzieć jaką przygodę miał Kazio w czasie pielgrzymki do Krakowa.

Kazio z mamą i tatą pojechali do Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie - Łagiewnikach, żeby tam uczestniczyć w kanonizacji Jana Pawła II. Ja z moją rodziną zostaliśmy w domu i oglądaliśmy transmisję z Rzymu w telewizji. W Krakowie w tym czasie też odbywały się piękne uroczystości.

Kazio mi opowiadał, że już w sobotę jak przyjechali to poszli wieczorem do kaplicy i do bazyliki, a potem byli na pięknym koncercie poświęconym świętemu Janowi Pawłowi II. Następnego dnia była uroczysta niedziela - Niedziela Miłosierdzia Bożego. Do Łagiewnik przyjechało bardzo dużo ludzi. Kazio opowiadał, że nie dało się wcale wejść do kościoła, więc w czasie całej Mszy jego rodzina stała na dworze. Zresztą, nie tylko ona. Wokół bazyliki na całym placu stało lub siedziało bardzo dużo ludzi.

Kazio pierwszy raz był na takiej Mszy na zewnątrz kościoła i nie bardzo umiał się skupić. Wszystko go rozpraszało, wszystko go interesowało, nie umiał usiedzieć na miejscu. Marudził rodzicom, że mu ciepło, że za długo, że chce mu się pić, a to że siusiu. Jednym słowem - był niegrzeczny. Kazio sam mi potem mówił, że nie wie dlaczego się tak zachowywał. Ja też nie wiem, bo mój brat naprawdę jest zawsze grzeczny na mszy świętej i mógłby być wzorem dla innych dzieci.

To jeszcze nie wszystko co wymyślił nasz Kazio. W pewnym momencie, ciocia i wujek musieli odejść z miejsca gdzie stali i stanąć w specjalnych jakby korytarzach, którymi mieli przychodzić księża udzielając Komunii Świętej. Rodzice poprosili Kazia, żeby został przy plecakach i składanych krzeselkach, które zabrali ze sobą na Mszę. Po jakimś czasie Kaziowi zaczęło się nudzić i postanowił, że pójdzie za rodzicami.



Gdy podszedł do taty i chwycił go za rękę okazało się, że to jakiś inny pan, tylko w takiej samej koszuli. Zdziwiony Kazio zaczął się nerwowo rozglądać, a gdy nie znalazł rodziców, chciał wrócić do plecaków. Tylko, że w tym czasie Komunia się skończyła i wszystkie korytarze zniknęły. Ludzie chodzili w różnych kierunkach i Kazio zupełnie się pogubił. Nie wiedział, w którą stronę ma iść. Z głowy zupełnie wyparowały mu figle i tro-



Fot. Pomnik świętego Jana Pawła II

chę się przestraszył. Z chęcią zacząłby krzyczeć i wołać mamę, ale było mu wstyd, bo cały czas trwała Msza Święta. Wtedy przypomniał sobie, że jak byliśmy kiedyś w Częstochowie i też było wtedy tyle ludzi, to nasi rodzice wytłumaczyli nam, że jak byśmy się zgubili, to mamy czekać przy takim ogromnym czarnym pomniku. To był pomnik Prymasa Tysiąclecia. Więc Kazio zaczął szukać jakiegoś ogromnego monumentu, przy którym mógłby czekać. Znalazł pomnik świętego Jana Pawła II na wieży obok bazyliki i tam stanął. Było mu coraz bardziej smutno i coraz bardziej się bał.

W tym czasie ciocia i wujek wrócili do swoich rzeczy i nie zastali tam synka. Zaczęli się bardzo martwić. Ciocia została przy plecakach na wypadek, gdyby Kazio wrócił, a wujek poszedł go szukać. Obszedł kilka razy cały plac, rozglądając się czujnie. Jednak go nie zobaczył. Pomyślał, że może Kazio już się znalazł sam, więc wrócił do cioci. Niestety tam też nie było synka. Msza Święta już się zakończyła, a ciocia i wujek nie wiedzieli co dalej robić, gdzie jeszcze szukać Kazia. Pomyśleli, że najpierw pomodlą się i poproszą świętego Jana Pawła II o pomoc. Gdy tylko zaczęli się modlić, ich wzrok skierował się na figurę świętego ustawioną na wieży. Chwilę potem poniżej pomnika zobaczyli swojego Kazia stojącego samotnie u stóp wieży, bezradnie rozglądającego się na boki. Bardzo, bardzo szybko pobiegli do niego i uściskali go mocno. Kazio przytulał się do nich i obiecywał że zawsze już będzie grzeczny i posłuszny.

Chyba ze względu na Święto Miłosierdzia Kazia ominęła bura, a może też dlatego, że jego rodzice byli bardziej szczęśliwi, że go znaleźli niż źli za jego nieposłuszeństwo. To dzięki wstawiennictwu świętego Jana Pawła II cała historia skończyła się szczęśliwie. Kazio do dziś nie jest z siebie dumny. Do tej pory jest mu wstyd i żałuje, że tak źle się zachowywał.

Po powrocie moi rodzice i rodzice Kazia wytłumaczyli nam, że jeśli się zgubimy to mamy albo stać i czekać w miejscu, które ustaliliśmy z rodzicami, albo - jeśli takiego miejsca nie ustaliliśmy - po prostu stać cały czas w miejscu, w którym zgubiliśmy drogę i czekać aż znajdą nas rodzice. Nigdy też nie wolno nam odchodzić z żadną osobą, której nie znamy, ani przyjmować od takiej osoby żadnych rzeczy (cukierków, zabawek,...).

Mamy nadzieję, że przygoda Kazia będzie dobrą lekcją nie tylko dla nas, ale i was uchroni przed takimi niemiłymi zdarzeniami.

Pozdrawiamy, Tereska i Kazio.



Gdyby Adam Mickiewicz urodził się kilka lat temu w Grzebowilku, początek Pana Tadeusza wyglądałby tak:

## Pani Marysia



Archiwum PSP

Szkoła ukochana, podstawówka miła  
 tyś mym drugim domem, jakaż w tobie siła,  
 że mnie tak przyciągasz i trzymasz przy sobie.  
 Gdy nadchodzi weekend to tęsknię po tobie.  
 Mamy tu dwie woźne, każda z nich się stara.  
 Perfekcyjna Elżbieta, nie gorsza Barbara.  
 Słynny konserwator w całej gminie znany,  
 śpiewający fachowiec przez wszystkich lubiany.  
 Złota rączka po prostu. On wszystko naprawi.  
 Kiedy Piotrek coś powie, to wszystkich rozbawi.  
 Pani Małgorzata, osoba pobożna,  
 na panią pedagog zawsze liczyć można.  
 A pani Alina mnoży i dodaje,  
 nasza pani Korzeń niezły wycisk daje.  
 Wirtuoz gitary to pani Agnieszka.  
 Jest też pani Jola, w Pogorzeli mieszka.

Pani Magda pięknie wiersze recytuje.  
 A z panią Moniką angielski szlifuje.  
 Ekspert pani Basia, rysunki ocenia,  
 miła pani Ula wszystkich nas docenia.  
 Jest też w naszej szkole sławna biblioteka.  
 Pani Ela siedzi i na ciebie czeka.  
 Poniedziałek rano, alarm w telefonie,  
 już pora do szkoły więc zacieram dłońie.  
 Pędzę więc do szkoły, będę pierwszy dzisiaj  
 w progu już mnie wita magister Marysia.  
 To pani dyrektor, duma mnie rozpiera,  
 podaje mi rękę, co mam zrobić teraz.  
 Po chwili namysłu też się z panią witam  
 chciałbym taką żonę, cóżto za kobita!  
 Alarm w telefonie, a tak było miło.  
 Szkoda że to wszystko tylko się przyśniło.

Sławomir Gozdolek

Miesięcznik *Dróżka*.

Redaktor naczelny: Mariusz Zgódka

Autorzy: Katarzyna Deklerck, Michał Deklerck, Angelika Dziugiel, Grzegorz Dziugiel, Sławomir Gozdolek, Katarzyna Kościk, Klara Kościk, Agata Makuła, Maria Makos, Maciej Matak, Magdalena Piętko, Erwin Piotrowicz, Marcin Przyborowski, Witold Sokół, Ewa Stojak, Katarzyna Suchenek, Emilia Szydłowska, Filip Szydłowski, Zosia Szałacińska, Dawid Woźniak, Albert Zgódka.

Redakcja techniczna: Zuzanna Drózdź, Katarzyna Kościk, Łukasz Malinowski, Justyna Rokicka, Olga Szydłowska, Monika Zgódka.

Wydawca: Stowarzyszenie Mieszkańców i Przyjaciół Grzebowilka i Parafia p.w. św. Kazimierza Królewicza w Grzebowilku.

Zastrzegamy sobie prawo do skracania i adiustacji tekstów oraz zmiany ich tytułów. Za treść ogłoszeń i reklam redakcja nie odpowiada. Wszelkie prawa zastrzeżone. Przedruk materiałów w jakiegokolwiek formie, całości lub fragmentów, nie jest możliwy bez zgody Wydawcy. Do użytku wewnętrznego.

Adres: ul. Mazowiecka 45, 05-332 Grzebowilk, e-mail: [drozka.redakcja@gmail.com](mailto:drozka.redakcja@gmail.com), tel 609 240 349